

Jak daleko rusznikarstwo pójdzie, pchnię-
cie nanka i wypadkami, trudno jest obliczyć.
Czeczka jest pewna, że ono nie zostanie na
miejscu, i że przyczyni się nie pomalą do zu-
pełnego zniesienia wojny. G.

nie emigracji. I w istocie, któż lepiej nad wychodźstwo jest w stanie zaznać naszych przyjaciół-cudzoziemców z usposobieniem kraju, jego żądaniami i znaczeniem względnie do bieżących wypadków, wreszcie zapoznać europejskie dziennikarstwo z naszymi stosunkami? Temu zadaniu niewątpliwie może sprostać emigracja, stosunkami bowiem swymi łatwo może ona spowodować decyzję, odpowiadającą wymaganiom sprawiedliwości, a zaznajamianiem cudzoziemców z krajem naszym, może ich uodwieść od błędów, jakie niegdyś Napoleon I., zapomniawszy z egoizmu o Polskę, popełnił, za co dziś pokutuje Francja, to właśnie polskie pułki przyniosły w niewolę pruską, główną przyczynę jej klęsk, gdy w razie odbudowania Polski, najpewniej stałyby po jej stronie.

Kończąc nasze odczyny się do braci na wygnaniu, dołączamy serdeczne życzenia przedkiego zobaczenia w w wspólnej pracy na ziemi ojczystej!

Matactwa Bismarka.

I.

W Berlinie manifestacje wysokiej radości, a w Paryżu wielkie panuje wzburzenie. Prusacy mają słuszy powód cieszenia się z niespodziewanego zwycięstwa, a Francuzi jednocześnie sierznią się na nieprzewidywane niedołęstwo dowódców. Taką jest chwila obecna, szanse jednak wypadków jutro już inaczej mogą się narysować. Napoleon powołując pospolite ruszenie, zgłotał niepospolitych gościom Francji niemile przyjęcie, po bieroiem Francuzi znajdą dość siły, aby obronić zagrożoną przez Niemca ojczyznę — czuje to dobrze Bismark i dlatego w pomocy armii pruskiej przygotowuje nową petardę — nie już przez dyplomację, ale przez polię obywatelską. Na wszystkich pruski szle on obawy szpiegów, aby talarami pruskiemi paraliżować akcję wojenną nieprzyjaciół.

Główne są plany, powzięte pruski intrygant nad Paryżem, pojawił on bowiem dobrze, iż wzburzenie tam, gdzie tylko udało mu się pochwycić je pod swój kierunek, najdotkliwszą zadawał klęskę Francji. Zda się, że jednak, iż zdrowy rozsądek ludu nie da się zwieść intrygom, gdy kraj w niebezpieczeństwie, a przedsięwzięte przez polię środki ostrożności zniwczą zamiary zmyślnego Bismarka.

Dziś jest chwila najwięcej dla Francji stanowcza, bo reprezentacje narodu francuskiego, zwołane na 9 sierpnia uchwały swemi stanowczo odwrócić będą mogły obawy rewolucji w Paryżu lub upadkiem ducha wzmocni Bismarka dążenia. Zbyt jednak wysoko oceniamy patriotyzm Francuzów, abyśmy mogli wierzyć w ostatnią alternatywę. Jedyną lewicę, przeciwną niegdyś wojnie swemi wystąpieniami mogłaby rozniecać obawy, telegram jednak i pod tym względem przynosi nam uspokajające wiadomości, opozycja bowiem miała według tegoż wczoraj na prywatnych naradach z energią, jaka przystała obywatelom kraj milijacy, wesprzeć przedsięwzięte środki obrony. Tak więc nikt nie dla protektora despotyzmu główny czynnik jego zagłady — stronnictwo republikańskie, które Bismark, nie gardząc środkami, zamierzył sobie użyć dla swych planów.

Pruski dyplomata licząc, iż robota jego w Paryżu znajdzie przeszkody, nieprzewidywane, rozszerzył działalność szpiegowską na wszystkie kraje, które o sympatię dla Francji są przez niego oskarżane.

W Hiszpanii wysłał bohatera z pod Sadowy na wielką skalę rozwijając swą czynność, już to wstrząs ziemie, już to jako bywały wyższego świata przebrani, starając się przy pomocy złota hojnie rozdawanego, zle Hiszpanię dla Francji usposobić, to znów namawiając do ogłoszenia rzeczypospolitej, spodziewając się tem rozbudzić czynność francuskiego stronnictwa republikańskiego, co z nie małą dziś dla Francji byłoby szkoda.

We Włoszech porozumienia republikańskie z agentami pruskimi zdają się iść nieco pomyślniej. Tam bowiem, jak rząd włoski wykrył, Bismark obietnicą utworzenia w razie zwycięstwa Rzeczypospolitej we Francji, co ułatwiłoby zmianę rządów i we Włoszech, ujął sobie stronnictwo Mazziniego, a nawet domysla się, że i Garibaldi, którego węgłową niechęć do Rzymu p. Armin miał użyć na swoją korzyść, obiecując wspierać rewolucję w Rzymie. Według układów z Bismarkiem stronnictwo ruchu we Włoszech miało by na celu swemi wystąpieniami umożliwić wysłanie pomocniczego Francuzom korpusu.

W równym celu płatne indywidua przebiegają Czechy, aby groźną postawą tybże skłonić rząd austriacko-węgierski do zachowania neutralności na czas wojny, a tem ułatwić Prusom i Moskwie po osłabieniu Francji rozbiór zupełny Austrii.

Nie na tem koniec. Turcja dała się poznać z swych dla Francji sympatii, tem więc zyskała niechęć Prusaków, którzy obecnie wspólnie z Moskwą podburzają ludność słowiańską do powstania. Bismark starał się nawet nieporozumienia wicekróla Egiptu z suktem użyć na swoją korzyść, ale ów zamysł nie udał się mu, a ztąd władca Kairu urzędowo wystąpił z ogłoszeniem swej neutralności.

Z Skandynawii idzie kancelerzowi pruskiemu nie zupełnie pomyślnie. Duńczycy nie chcą po doznanych zawodach wierzyć Prusakom, uproszony więc następcą tronu moskiewskiego jako wię króla duńskiego otrzymał misję powstrzymania Danii od udziału w wojnie. W Szwecji i Norwegii trudniejszy dostęp, dziennikarstwo więc tylko pruskie wyniosła Skandynawom za ich sympatię dla Francji.

Znane wreszcie intrygi Bismarka mające na celu wyjednać poparcie dla Prus Anglii i oforowane protektorstwo dla Belgii pozostały bez skutku. Anglia i Belgia wprawdzie przyspieszyły swe uzbrojenia, ale nie dały poznać w niczem swej dla Francji niechęci. Starania wreszcie o nastraszanie Holandji i Szwajcarii spowodowały przygotowanie się tych krajów do wojny, ale nie uzyskało sympatii dla Prusaków.

Pierwszy periód podkładany przez Bismarka min. uzyskał podjęcie bezcelnego matactwa w dyplomacji, jest nadzieja, że drugi periód, z pomocą szpiegów przedsięwzięty, również nie przyniesie sukcesu, zagrożone bowiem państwa nie mogą zrazić się niepowodzeniem Francji, ale dla dobra swego i obrony cywilizacji połączonymi siłami wystąpią przeciw Prusom i Moskwie.

Kronika wojenna.

Depesze Napoleona o ostatnich bitwach. Journal Officiel reprodukuje następujące depesze cesarskie:

Metz 7. sierpnia. Północ. Mac-Mahon przegrał bitwę. Frossard zmuszony jest odciągnąć do Saary. Ten odwrót dokonany został w dobrym porządku. Wszystko może pójść dobrze na nowo. Podp. Napoleon.

Metz pól do czwartego rano. Ponieważ łączność moja z Mac-Mahonem przerwana, nie otrzymałem do wczorajszego dnia żadnych wiadomości. Generał L' Aigle doniósł mi, że Mac-Mahon przegrał bitwę przeciwko znacznym siłom nieprzyjacielskim i odstąpił w dobrym porządku nazad. Z drugiej strony nad Saarą rozpoczęła się potyczka około pierwszej godziny, i zdawała się być mało ważną, kiedy stopniowo nieprzyjacielskie masy wstąpiły, nie mogły jednak zmusić drugiego korpusu do odwrotu. Dopiero między 6. a 7. godziną, kiedy masy nieprzyjacielskie stawały się coraz gęstsze, drugi korpus i wspierające go pułki dokonały odwrotu nazad na wzgórze. Noc była spokojną. Ustawię się w centrum pozycji. Podp. Napoleon.

Oficjalna depesza z Metz pod datą 7. sierpnia o godzinie 6tej rano tak brzmi:

We wczorajszych potyczkach nad Forbach tylko trzeci korpus był w działaniu, wspierany dwiema dywizjami innych korpusów. Korpusy L'Admirault, Failly i Gaurand nie walczyły wcale. Potyczka rozpoczęła się o godzinie 1 i zdawała się być nieważną, ale wkrótce ukazały się liczne wojska, zadane w lasach i starały się odcisnąć pozycję. O godzinie 5 zdawało się, że Prusacy są już odrzuceni i że zaniechali napada. Ale nowy korpus, który się pojawił od strony Wenden nad Saarą, zmusił Frossarda do odwrotu. Dzisiaj wojska, które brały tam udział, koncentrują się koło Metz.

W bitwie pod Freischwiller Mac-Mahon miał pięć dywizji. Korpus generała Failly nie mógł się z nim połączyć.

Szczegółowe dotychczas bardzo niepewne. Mówią, że kawaleria odbiwała wiele szarż, ale Prusacy mieli karabinowe, które nam wiele szkody przyniosły.

Podp. Napoleon.

Metz 7. sierpnia. 8 godzina rano. Duch wojsk doskonały. Odwrót dokonany został w dobrym porządku. Niema tu wiadomości od Frossarda, który jednak jak się zdaje, tej nocy wykonał odwrót w dobrym porządku. Podp. Napoleon.

Proklamacja ministrów wydana 6. sierpnia powiada: „W imię ojczyzny, w imię naszej bohaterkiej armii, żądamy od was cierpliwości i spokojnego zachowania się i należytego utrzymania porządku. Niepokoje w Paryżu byłyby zwycięstwem dla Prus. Jak tylko powyższe wiadomości nadejdą, natychmiast będzie wam udzielona, tak zła, jaka dobra. Bądźmy zgodni i jedno w tej chwili jedną myśl, jedną chęć, jednemu — tryumf naszej broni.“ Proklamacja podpisana jest przez wszystkich ministrów. Podpisu cesarskiego niema.

Proklamacja francuskiej Rady ministrów, o której wspominał telegram brzmi: „Zostaliście sprawiedliwie wzburzeni przez nauterw niedogod. Winny (rozgłaszania fałszywych wieści na giełdzie, a podejrzany o stosunki z Prusami; p.R.) został pochwytany; sąd go bada. Rząd przedsiębiorca najemniejszej brońki, ażeby taka niebezpieczność powtórzyć się nie mogła. (Odnosi się to do fałszywych, tendencyjnych wieści.) W imię ojczyzny, w imię naszych bohaterów, żądamy od was, iżbyście się zachowywali spokojnie i cierpliwie i utrzymywali porządek. Nieporządek w Paryżu byłby zwycięstwem dla Prusaków. Jak tylko nadejdzie pewna wiadomość, dobra czy zła, zaraz wam udzielona będzie. Bądźmy zgodni i uciechaj w tej chwili ożywia nas jedna myśl i jedno życzenie: tryumf naszej armii.“

— L'Indep. belge w smutnych kolorach maluje położenie obozu francuskiego. Według niej nieporozumienia dowódców od pierwszej chwili były widocznymi, zachodziła różnica w zapatrywaniach marszałków Mac-Mahona i Le Boeuf, co prawdopodobnie w następstwie spowodowało niepowodzenie Francuzów.

Taż sama gazeta donosi, iż hr. Stoffel, wojskowy pełnomocnik przy francuskim poselstwie w Berlinie, dokładnie objaśniający z urzędzeniami armii pruskiej, został przez cesarza przeznaczony do głównego sztabu armii w stopniu pułkownika.

— Bismark złotem usiłuje w Paryżu wywołać zaburzenia, aby tym sposobem sparaliżować działalność armii francuskiej. Polacja wpadła na ślady owych knafrów Prusaków, w związku z tem jest więc chwieszczenie prefekta policji paryskiej, które wzywa wszystkie osoby, z niemieckich pochodzące krajów, aby się w trzech dniach stawiły przed odpowiednim komisarzem policyjnym dla otrzymania osobnego na pobyt we Francji pozwolenia. Obwieszczenie nie tyc się tych osób, które posiadają naturalizację jako Francuzi lub też dawniej już otrzymali pozwolenie zamieszkania we Francji.

— **Indep. belge** przytacza słowa przypisanego marszałkowi Canrobert, które według zapewnienia wiedeńskiej Presse sprawiły wielkie wrażenie w kolach dyplomatycznych kilku stolic. Marszałek miał powiedzieć: „Najupelniej myślę się ci, którzy utrzymują, że Francja zamierza krótko się rozprawić z Prusami w szybkiej i stanowczej bitwie. Z takim przeciwnikiem jak Prusy, byłoby błędem niedarowanym, jeśliby Francja usiłowała rozstrzygnąć kampanię w jednej lub dwóch wielkich bitwach w rodzaju Solferina lub Sadowy. Dla każdego poważnego polityka jest pewnikiem, że Prusy nie mogą wytrzymać długiej i ciągłej wojny. Na tem oparliśmy nasz plan, jeśli ma być rozumnym. Musimy rzecze się wszelkich stanowczych ciosów, uniknąć walnych bitew, wojnę ile możności przedkładać, aby Prusy po zwycięstwie wszystkich swoich sił i sposobów, zmęczone były w końcu rzucić się na nasze niezdołbyte pozycje i tam otrzymać cios ostateczny.“

Przyjaźń moskiewska. Do Wroclawskiej Gazety telegrafują z Petersburga, że dzienniki moskiewskie naradowe uderzyły nagle w wielką przyjaźń dla Austrii; Moskiewskie Wiadomości piszą, że Austrija nie jest wrogiem Moskwy. Za nadspodzianą czułość moskiewską dla Austrii dowodzi tylko, że Moskwa na wielkiego stracha przed wojną europejską.

Danie uważa rząd francuski za swojego neutralnego sprzymierzeńca, i dzienniki ministerjalne z zadowoleniem obliczają siły zbrojne, jakie ten sprzymierzeniec w danym razie przyleży do francuzkich. Siły lądowe Danii nie są wielkie — 30 do 40 tysięcy bitnych i dobrze uzbrojonego żołnierza; ale marynarka duńska jest silną i piękną, jak się pokazuje z następującego wykazu, który znajdujemy w Monitorze:

Dania ma 19 parowców szrubowych pancernych różnych rozmiarów i siły, z 424 armatami; 8 parowców kołowych z 96 armatami; 10 parowców kołowych kalibru; 12 okrętów żaglowych z 348 działami; 28 okrętów transportowych bez armat, i wreszcie 50 wielkich szalup ze 100 działami ciężkiego wagi. Razem 117 okrętów i 968 armat. Pomoc to nie mała dla floty francuskiej, mającej działać na morzu Północnem i Bałtykiem.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Po obchodzie instalacyjnym ks. arcybiskupa Sembratowicza w niedzielę, alumnus ruscy podczas uroczystej przez metropolitę, wywołali scenę niestęchanie gorszącą. Zwykle przy sposobności tego rodzaju chór seminarzystów wykonuje stosowne do okoliczności śpiewy. I tym razem wie alumnus zaintonowali hymn powitalny dla nowego metropolity — ale hymn: „Boże cara chrań!“ W pierwszej chwili ks. arcybiskup nie zważał nawet, jakie mu „młódz kuchnia“ zgotowała powitanie, a może i do końca byłby ofiarą tej nieświadomości, gdyby otaczające go osoby nie zwróciły uwagi na to, co się święci. Można sobie wyobrazić, w jakim przykrem, bolesnem położeniu znalazł się arcybiskup wobec tak brutalnego wystąpienia alumnów.

W niemem oburzeniu, młody wczwał ręką śpiewających do zaprzestania śpiewu. Ustały też natychmiast złowrogie brzmienia. Jak najgorsze usposobienie zapanowało w zgromadzeniu, złozone z wybitnych osobistości wszelkich sfer duchownych i cywilnych.

Kraży wieść, że jakieś przedsiębiorstwo pruskie zamierza tutaj wydawać niemieckie pismo, głównie niby dla telegrafów z pola walki, zapewne z pruskimi komentarzami. W każdym razie przedsiębiorstwo dość ryzykowne!

Ów krawiec, który żonę nos odkaślił, a następnie na tyłe bezczelny, że wyśladwał się za szewca... został wczoraj przez policję chwytny. Alłści znowu jakiś „artysta-malarz“ na Łyczakowie, przedwczoraj o godzinie 10 powróciwszy do domu, pokłócił się z swoim współlokatorem i w wyniku tego także został odkaślił.

Onegdaj zaś na Watach Hetman-skich, czeladnik jakiś... z przykrością wyzawsz... szewski, ale niestety obłąkany widocznie... biegł wśród publiczności w wielkim, ostrym nożem w rękę, odgrajając się, że będzie ranać żydów! Głucha nasza, koczująca po tych watach, w skutek tej inwazji w wielkim była pochochu. Policja przytłoczyła nareszcie groźnego prowokatora i uczyniła nieszkodliwym.

Onegdaj urząd cymentniczy przedsięwziął w synkach, sklepikach i trafikach przy ulicy Szerokiej i Sykstuskiej położonych, ścisłą rewizję wag i miar, niecierpnie zabrakło przeszło 250 rozmaitych węg, a niemiernokładnych na szkodę kupującej publiczności, lub nieopatrzonych znakiem urzędu cymentniczego.

Z doniesień publicznych wyjujemy wiadomość o wycieczce do Wiednia, która przędza w dniu 13. b. m. dyrektora kolei krakowskiej. Dnia tego z głowniejszych stacyj kolei krakowsko-lwowskiej i lwowskiej brodzkiej zabierze uczestników osobny pociąg spacerowy. Ceny jazdy znacznie są zniżone.

O szczegóły ośdylamy czytelników do odpowiednich obwieszczeń wyżej wymienionej dyrekcyj.

Na przełożonych konwentach OO. Dominikanów wybrani zostali na bieżący periód: Ks. Franc. Jarzebiński, dotychczasowy przeor konwentu w Dalkach, przełożony konwentu lwowskiego; Ks. Dalmaty Ofniewicz, dotychczasowy przeor konwentu w Podkamieniu, przeor konwentu żółkiewskiego; Ks. Antoni Siarkiewicz, wice-przeor w Podkamieniu, przeor konwentu w Podkamieniu; Ks. Nikodem Glass, dotychczasowy przeor konwentu w Jarosławiu, przeor konwentu w Jezupolu, przeor konwentu w Tysmienicy.

W teatrze dzisiaj: *Gwaltu co się dzieje?* komedia w 3 aktach Jedry na oje.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 8 sierpnia: Tekla Romanowska, właścicielka domu, lat 50, na tyfus. Marja Dziankiewicz, sierota, lat 13, na gruźlicę. Józef Gudziej, syn sługi, 1 rok, na konwulsje. Anna Brzezowska, zarobnica, lat 33, na zapalenie mózgu.

— **W sprawie dra Robińskiego** pisze *Gazeta Toruńska*: Nord. Alg. Ztg. na twierdzenie p. dra Robińskiego, jakoby głoszą przemiany jego była zmieniona, i sprostowania jej nadesłanego nie przyjęła, oświadczając, że nie jej nie wiadomo o takim sprostowaniu, któreby, jak się samo przez się rozumie, wedle panujących u niej zasad, natychmiast była ogłoszona. Jak widać, sprawa dra Robińskiego staje się coraz ciekawszym epizodem. Może jaka agencja telegraficzna poda objaśnienia.

Chełwi reklam dr. Robiński, prezes Towarzystwa polskich przemysłów w Berlinie, niepomny na tę okoliczność, iż są chwile, w których milczenie o konieczności nakazuje, wypowiedział następującą mowę, chełwie przez Prusaków podjętą: „Jesteśmy w przededniu wielkiej walki — dwa pierwsze, najpóźniej dziś może uzbrojone wojska Europy, stoją naprzeciw sobie. Francja i Prusy mordorczą sobie wypowiedziały wojnę. W walce tej i bracia nasi z jednej i drugiej strony biorą udział. Długie czasy nadzieje nasze, wybatwie nasze zawsze do Francji zmierzają, sympatię we Francji upatrywaliśmy i sprzymierzenia. Tem więcej dziś w tak ważnej chwili powinniśmy jasno patrzeć w przyszłość.“

Od schyłku przeszłego stulecia walczyli bracia nasi, krew swą przalewali za Francję — a jakiż był rezultat? Wyzyskiwano nas niewdzięcznością nam odpłacano.

Ileż to winy nie ma Francji w wywołaniu powstania 1830 roku? A gdzie są prawa narodu naszego „zapisać w historii?“

Przypomnijmy sobie to wszystko — nie dajmy się li tylko symptomom naszym powdawać do kroków nierozważnych — jeżeli kiedy, to dziś pamiętajmy o tem — kierujemy się nie tylko sercem ale i rozumem.

Gdyby Francja kiedykolwiek chciała caść dla nas uczynić, nie potrzebuje ona więcej krwi — dość najdotkliwszej krwi naszej z Francji płynęło. Nie tylko liczne pobojowiska w Europie za Napoleona I. krwią naszą przysięgły — w Ameryce, w Afryce krew naszą rozbrzygiwano.

W dzisiejszej chwili nie może Francja nowych nieszcześć od nas wymagać — postępujmy rozsądnie — a wszelkie podszepty c-depchnijmy od siebie — mogą one tylko dziś porzodzić od naszych nieprzyjaciół.

Dawno wzięliśmy sobie za zasadę i na nikogo nie rachować — trzymajmy się i dziś tego co do Francji.

W walce dzisiejszej dwie są tylko możliwości: Francja zwycięży zwycięsko z walki, albo ulegnie.

W pierwszym razie pomoc naszą jest jej niepotrzebna, a nawet przy największym powodzeniu, pytanie, czyby dla nas zrobić coś mogła choćby zechciała.

W razie przeciwnym, niechśmy zapewne Francji udzielić naszym nie pomogli, a sobie zaskądziła.

A wszakże i tak krwi i nieszcześć już dosyć — wszakże dziś tak jak całym Prusom, tak i nam wojna ta żywo dokuczy — przemysł i handel zatamowany, około 50.000 naszych braci już na polach bitwy — wielu z posród nas jeszcze tam będzie musiało się udać. Im i wszystkim walczącym braciom zasylamy „szczęść Boże!“

My zaś pozostali powinniśmy spokojnie oczekiwać wypadku i przeto raz jeszcze:

Baczność! abyśmy nie stali igraszka, narzędziem w rękę innych!

I nie obawiamy się tego Polska dziś posiada synów, którzy nie tylko, jak zawsze, kraj swój kochają nadewszystko, ale którzy też z zimną rozważnością stanowią się nad położeniem i rzeczywistym dobrem kraju.

Podpis: dr. Seweryn Robiński.

— **Jeszcze raz o banku rustykalnym.** Z powodów łatwych do zrozumienia, nie zajmują teraz opinii publicznej zbyt wiele sprawy, one odnoszące się bezpośrednio albo przajmniej pośrednio do wielkiego przesilenia europejskiego, jakiego nam Bóg pozwolił doczekać się. Wiele chociaż ostrzeżenie przed szkodliwością banku rustykalnego dla właścicieli samo z siebie jest rzeczą bardzo pilną, potrzebą było pisać wzmiankę o tem, zaniechano w nrze 189 *Gazety Nar.* w sposób jak najwziewlejszy. Ten wzgląd nie dozwolił rozwinąć poruszonego tematu z należytą dokładnością. Nadarzył jednak traf szczególny, iż niejakiemu panu Michałowi z Debia Dąbskiemu w Tarnopolu przyszło na myśl, wystosować do nas siarczystą replikę na pomieniony artykuł, i to nam podaje sposobność pożądaną jeszcze raz wyłuszczyć, jakim sposobem właścicielski zakład kredytowy prowadzi do ruiny materialnej tych włościan, co są tyle niestroszonymi, iż dali się wpłatać w stosunki z nim.

Ze p. Dąbski zarzuci autorowi wspomnianego artykułu o banku rustykalnym z nr 189 *Gazety Nar.* brak znajomości przedmiotu, fałsz w orzeczeniu sądów, i wszystkie możliwe niecnoty zlegu krytyka, rozumie się samo przez się. Złosiłoby pisać owej wzianki z góry też nie robił sobie żadnych iluzji co do tego, aby jego krytyka mogła się podobać czytelnikom banku rustykalnego. A ponieważ nie było celem tej pisaninki pozyskać poklask *Verwaltungsratów* i urzędników banku, tego łatwo widzieć mógł doznać się każdy, kto ją czytał, więc nie może dziwić, że wzmiankowany wyżej panowie mogą być niekontentni z niej. Mają oni wszelkie powody do tego. Okoliczność, że nie przeszkadza nam jednak skorzystać z nadarzającej nam z łaski p. Dąbskiego sposobności, aby z tem większym naciskiem wystąpić po raz wtóry przeciwko bankowi rustykalnemu.

W piśmie swojem wyrażał się p. Dąbski, że tylko lichwiarze mogą występować przeciwko temu zakładowi. W wszelkim respektownym pczwoliłoby sobie jednak odpowiedzieć na to p. Dąbskiemu, że wedle tych wieści, jakie nas dochodzą o banku rustykalnym, lichwiarze

nie mogą mieć żadnego powodu uskarżać się na bank rustykalny — przeciwnie, napędza on im wiele ryb w ich siaci. Oto weźmy np. że jakiś włościanin chce pożyczkę w banku 150 złr., aby spłacić drobna dłużki, i kupi parę koni. Bank przyżyczy na pożyczkę, ale w myśl §. 39 lit. c. statutu bankowego musi petent przedłożyć notarialne opisanie gospodarstwa, dalej na zasadzie §. 7. odciągają mu opłatę wpłatę na członka zakładu, w myśl §. 8. odciągają 10 złr. na rachunek udziału na rzecz utworzenia majątku zakładu (w praktyce często po 10 złr. za każdą setkę pożyczoną), oprócz tego potrącają pierwszą ratę z procentami na rachunek zwrotu pożyczki, odcinają uiszczoną w zastępstwie dłużnika przynusową premię dla asekuracyjnej instytucji węgierskiej, co pożyczyciel bankowi pieniędzy, a po odliczeniu tych wszystkich potrąceń wypłacają pożyczkę na zasadzie §. 33 w listach zastawnych banku tak, że nieszcześliwy dłużnik traci na tem całą dyferencję kursu od nominalnej wartości obligów. W rezultacie okazuje się więc, że zamiast 150 złr. otrzyma realnie tylko dziewięćdziesiąt kilka złr. chociaż ma spłacić kapital i 12 procentów prowizję od 150 złr. Policzmy dalej kosztą podróży i muhoryczno dla panów, cenozorów zw. nie pozostanie po zapłaceniu długów lichwiarskich z owych dziewięćdziesięciu kilku złr. na konie — więc co się dzieje? oto reszta gotówki, jaka zostanie z pożyczki, rozejdzie się Bóg wie jak i kiedy, a teraz nie tylko na podatki, na kupno chudoby i t. d. musi włościanin po staremu pożyczć u żyda, ale i na raty bankowe. Czyż więc nie prowadzi to do ruiny gospodarstwa jego?

Jako jedynie skuteczne wśród obecnych stosunków naszych antidotum dla zapobieżenia wykonywania włościan przez lichwiarzy i spekulantów wskazywaliśmy zawsze i wskazujemy urządzą gminnych kas pożyczkowych.

— **Odezwa.** Ubiegłe nasze miasto Dynów dotknięte zostało strasznym pożarem dnia 5. sierpnia o godzinie 4tej z południa; żywioł ten nieszczęśny w przeciągu dwóch godzin pochłonął 41 domów mieszkalnych i jedną szepę; 112 rodzin zostało bez dachu i chleba; pla z i jęki wiojących o chleb i okrycie powodują komitet do odwołania się do szczerobroliwosci i serca ludzkości.

Wzywając szanownych współobywateli uprasza komitet o łaskawe zaangażowanie składów dobrowolnych dla podniesienia się mieszkańców z nędzy.

Zebrań datki uprasza się łaskawie do komitetu w Dynowie nadesłać.

Uprasza się Szanowną redakcję *Gazety Narodowej* o umieszczenie niniejszej odezwy w łamach szanownego dziennika, jakoteż o łaskawe zbieranie datków, dla nieszcześliwych.

Dyrwł 8. sierpnia 1870.

Teofil Podsoński, przewodniczący.

(Składki przyjmujemy chętnie. Redakcja).

— **Sprostowanie.** Urzędowa *Gazeta Lwowska* z dnia 8. bm. ogłasza pismo następujące: „*Gazeta Narodowa* z dnia 30. lipca doniosła w korespondencji z Gródka o mnie-manych nocnych nadpach „bandy rabusiów“ a mianowicie na dom gr. kat. wikariusza Bilińskiego. Z protokołu spisane w tej sprawie w c. k. starostwie gródeckim i z zeznania naocznego świadka tej sceny, pokazując się, że o nadpach jakiejś bandy i mowy być nie może. W nocy bowiem dnia 22. bm. jeden ze sąsiadów ks. Bilińskiego, wracając w nocy do domu spostrzegł, że do okna w pomieszkaniu księdza pukał jakiś nieznajomy i że następnie nieznajomy ów rozmawiał bardzo cicho z księdzem Bilińskim. Z rozmowy tej cichej nie nie posłyszal świadek, ale ton jej spokojny nie pozwala nawet przypuszczać, by nieznajomy ów miał zamiar przynusowego napadu, tem więcej, że po chwili potem poszedł do diaka i wraz z nim ponownie udał się do księdza Bilińskiego, z którym i teraz coś cicho rozmawiał. Wiadomość o drugim nadpachu na jakiegoś włościanina podana w tejsze samej korespondencji, jest zupełnie zmyśloną.“

— **Tarnopol** w sierpniu. Głuch u nas i prasto, miasto, jakkolwiek do większych w kraju należało, ubogie w wypadki. Jarzmark zawiódł tego roku, zjazd bowiem wcale nie był liczny, zakaz wywozu koni z państwa Austriackiego wcale się przyczynił ku temu.

Drożyzna panuje tu, jak rzadko gdzieindziej. Główną przyczyną tego, zupełny brak konkurencyj handlowej, przy ludności przeważnie izraelskiej. Jak więc powiedziałem z trudnością przychodzi zająć tu czemkolwiek uwagę, czasem tylko jak przez zlitowaną Oparchodzący, jakby głos jakby z innego świata pochodzący, zabudzi ludność tutaj z uspienia. Takim głosem, taką niespodzianką nader dla nas miła, był koncert na fisharmonice pana J. F. Guniewicza ze Lwowa, dany w Tarnopolu w ostatnich dniach lipca. Koncertant dał nam poznać, szkoda że miała zabraknąć tylko z utworu swojego „Niewola Babilonu“; duet odśpiewany przytem przez pannę B. Kologórską i p. Mieczysława Guniewicza wypadł bardzo pomyślnie, a na żądanie publi publiczności został powtórzony.

Rozbierać i sądzić ściślej gry pana J. F. Guniewicza na fisharmonice, nie ośmielamy się; zostawiamy w tej mierze kompetentniejszemu prawu. Powiem tylko, że gra swoją pan J. F. G. porywał nas częstokroć, rozbu-dzał zapal: jesteśmy więc szczerze wdzięczni koncertantowi, że bytnością swoją zaszczylił nasze miasto.

Jest tu i teatr p. Piotra Woźniakowskiego. Repertuar, jak na prowincjonalne Towarzystwo, bardzo piękny. „Katarzyna Howard“ dramat z francuskiego, „Stasio“ tragedia z francuskiego, „Złobcy“, „Szyler“, „Polowanie na męża“ Bałuckiego — oto mniej więcej utwory, które przedstawiono. Za słabe wprawdzie siły, ale dobro chęci warte uznania. Pan Zamojki w roli Karola Moora, p. M. Guniewicz w „Małemu brakaniu“ w „Ethelwondzie“ pot w „Stasiu“ zaśługują na wzmiankę. Franciszka Moora grał pan Woźniakowski. Szkoda tylko, że grono kobiet bez kompletu. Brak choćby jakiejś takiej bohaterki dramatycznej panje przedstawień.

Hotel Europejski: Władysław Wróblewski
z Czortkowa.

Podziękowanie.

Wielmożny Imci pan doktor medycyny **Smutny**, lekarz z głównego szpitalu woj. skowego, mieszkający pod nr. 334, wyleczył mego synka z ciężkiej słabości, któremu inni lekarze życia odmówili; a zatem czuję się zobowiązany jedynie Jego nadzwyczajnej zręczności, troskliwości i bezinteresownemu trudowi, których nie szczędził w każdym czasie i w każdej dobie, zawdzięczając 2602 1-1

Jan Bernes
nauczyciel przy szkole św. Anto-
niego we Lwowie.

Ces. król. Przywilej

W **5** minutach

białe zęby.

Przez wiedeńską radę medycynalną roz-
bierana **Pasta stomatowa do zębów** (Elfen-
Zahnpaste) wywiera w skutek swoich anti-
septycznych i przeciw skorupatowych właści-
wości bardzo błogocynny i leczniczy wpływ
na ustroj mięsny w ustach a przez jej uży-
cie stają się w zyskie dotąd używane me-
dycynealne pasty i proszki samo przez się
zbyteczne.

Złote i czarne zęby stają się za pier-
wszym użyciem tej pasty w pięciu minu-
tach pod najzupełniejszą gwarancją przez
usunięcie kamienia winnego „mieni-
białe“.

Cena jednego kartonu wraz z prze-
pisem użycia kosztuje 1 złr. 80 ct. w. a.
czyli 1 talara w srebrze.

Aby zapobiedz fałszerstwom, jest każdy
karton opatrzonej moim podpisem.

Warenhaus

TRAUGOTT FEITEL

Kärntnering nr. 2, Wien

We Lwowie skład w apt. Zygmunda Ruc-
kera pod srebrnym orłem i u F. W. Kró-
likowskiego.

NEWRALGIE i wszelkie cierpie-
nia nerwowe nastę-
pują w jednej chwili

li po użyciu pigulek **anti-newralgicznych**

dr. CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p.

Levasseur, rue de la Monnaie, 19; we Lwowie

jedynie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Kra-
kowie w aptece p. Traczyńskiego; w Brodach

u p. Michała Kullaka. 2314 10-48

ZAKŁAD I PRODUKCJA NASION

J. Buśiewicz w Bochni

zaleca nasienie 2408 11-15

Recepty pastewne

ściernianki (Stoppelrübensamen) własnej

produkcji kwatera polskiej miary po 1 złr

Zakład hydrotherapeutyczny

w **Sassowie**

urządzony z wszelkimi wygodami, zaopatrzony

najlepszą kuchnią

jest otwarty przez cały rok.

Cena za pokój z kuracją 10 złr. 50 cent.

(tygodniowo, całodzienny wikt wynosi 66¹/₂ centów

Rzeczne kąpiele w Bogu so blisko Zakładu.

Franciszek Medvey

Dyrektor zakładu.

2105 7-14

Stanowczy sposób leczenia cho-
rób płciowych wszelkich wy-
rzutów, ran syfilitycznych

Dra. Chable w Paryżu

rue Vivienne, 36.

Skuteczność syropu

roślinnego bezmerkur-
jalnego przeciw lisza-
jom, syfilitycznym ra-
nom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowiąc

się okazała. Że ja dzisiaj 60 000 listów dziek-
czynnych ze wszystkich stron świata jak naj-
zaszczytniej popiera, wielbiąc szczególnie

przy jego użyciu kąpiele mineralnej równie

Dra. Chable. 2293 38-48

Przyjemnego smaku a

w swem działaniu łag-
odny syrop Cytrynianu

żelaza Dra. Chable do

dziś w użyciu będzie, a trudne do znizcia,

w skutkach zaś swoich wątpliwe knieby i ko-
pajowy z rządu lekarstw wypiera. Bądź w

sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, po-
konywa z pewnością wszystkie nieznosne do-
legliwości, jakimi są: rzęzczałki, upławy,

osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyższymi wymienionymi, specyficznymi

środkami, łączy się jeszcze maść przeciwli-
szajowa preparacja do kąpiele mineralnych

(Bains minéraux), maść przeciw hemoroidalna,

pigułki wyciszające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mi-
kolascha, w Brodach w aptece p. Kullak

u p. Michała Kullaka. 2314 10-48

Uczeń szkół gimna- zjalnych albo real- nych

może być umieszczony na

rok szkolny 1871 w domu

nauczyciela, w którym zarówno po polsku jak

po niemiecku mówią. Bliższą wiadomość ustnie

albo pisemnie zasięgnąć można w sklepie pana

Strohmeiera w domu pod nr. 585¹/₂, obok

kamienicy niegdyś Hausnera, teraz banku na-

rodowego. 2599 1-3

J. Z. UJHELYI,

Dentysta.

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości,

że swoje Atelle zaopatrył w najnowsze aparaty

i instrumenty, że zatem jest w stanie nie

tylko uskuteczniać operacje zupełnie bez bólu,

tudzież sztucznie uzupełnienie ze złota, platyny

i kauczuku (szczęki wulkanitowe) w najkrót-
szym czasie z wielką elegancją i nie dorozróż-

nia od prawdziwych, a do życia zupełnie u-
żyteczne sporządzać, lecz też zniżył ceny w

sposób taki, iż nawet mniej zamożnym uczynił

przystępnym, by korzystać mogli z tych dobro-

czynnych wynalazków. 2387 6-?

Mieszka przy placu **Halickim** naprzeciw

kawiaru Millera.

Kuracje epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **Instytut** lekarz specjalnie dla chorób epileptycznych **Dr. O. KIL-**

LISCH w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono. 2324 100-208

W składach

A. Reicharda i Spółki

we Lwowie. Wiedniu. Pencie. Pradze.

ulica Wałowa Nr. 288. Elisabethstrasse Nr. 6. Desplatz Nr. 3. Brentegasse Nr. 4

Tryecie. **Klausenburg.** **Karlshadzie**

Alte Burg Nr. 213. Mühlbadgasse Nr. 48.

jest do nabycia:

IBIBIA

czyli

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu

w polskim, niemieckim, węgierskim, czeskim, włoskim, rumuńskim, słowiańskim, hebrajskim,

greckim, angielskim, francuskim, tureckim, chińskim i w wielu innych językach **podług ka-**

talogu, który się bezpłatnie udziela. 2464 2-?

Zamówienia w wartosci 5 złr. nadsyłają się franco.

Kocz podróżny

silny, wiedeński półkryty z zupełnymi pakun-

kami, także 2604 1-3

kareta miastowa

podwójna, silna; obydwa powozy w najlepszym

stanie za mierną cenę do sprz-dania przy uli-

cy Szerokiej 16¹/₂.

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

2582 2-2

Obwieszczenie.

BALSAMU VETORINIEGO

prawdziwego niefałszowanego dostać można we Lwowie tylko w fabry-

w aptece pp. Adolfa Barlnera, Dr. Tytusa Zarzyckiego, tudzi z w handlu pp. F. Królikowskiego

przy ulicy Szerokiej u Wdowej Klajnowej w rynku, Rosenthala przy ulicy Halickiej lub kog-

fabryka do sprz-darzy npowazniając dodatkowo ogłosi.

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-

2603 1-